



tekst

JOANNA SADOWSKA

redaktor wydania

Czasami, mimo dobrego przykładu z domu i życia blisko Kościoła, młody człowiek oddala się od Boga. Wciąga go wir świata, wikła się w tzw. wolne związki, zaniedbuje sakramenty. Co zaskakujące, większość rodziców – katolików – zdaje się nie widzieć problemu w tym, że ich ukochane dziecko żyje w grzechu śmiertelnym, czyli w niebezpieczeństwie potępienia wiecznego. Są jednak i tacy, którzy ogromnie to przeżywają. O postawach i dylematach rodziców dzieci zniewolonych przez wolne związki piszemy na str. VI i VII.

Księża są grupą szczególnie narażoną na choroby i przedwczesną nadumieralność. Wielki Post to dobra okazja, **by duchowny zaczął bardziej dbać o zdrowie.**

W Tarnowie 27 lutego, a dzień później w Nowym Sączu odbyły się kursy duszpasterskie dla kapłanów naszej diecezji. – To okazja do spotkania całego duchowieństwa z biskupem i poruszenia ważnych, aktualnych kwestii. Obecnie, nawiązując do hasła roku liturgicznego „Otoczmy troską życie”, koncentrujemy się na życiu duchowym i fizycznym kapłanów – wyjaśnia ks. dr Wiesław Piotrowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej kurii. O życiu duchowym mówił bp W. Bobowski, tematykę zdrowia przybliżył Andrzej Nowak, profesor nauk medycznych. – Wielki Post

Kurs duszpasterski

Życie, ileż cię trzeba cenić



JOANNA SADOWSKA

to dobry czas, aby bardziej zadbać o siebie, bo kapłani są grupą szczególnie narażoną na utratę zdrowia, a wśród duchowieństwa zwiększa się nadumieralność w wieku młodym – przypominał profesor. Konieczny jest więc odpowiedni rytm pracy, prawidłowa dieta, rekreacja i odpoczynek. – Księża powinni wykazać

O tym, jak cenne jest zdrowie, przypominał księżom prof. A. Nowak z Katowic

się też większą samodyscypliną i wykonywać badania profilaktyczne oraz szczepienia – przestrzegał. Bo zdrowie to jedność duchowa, fizyczna i psychiczna. Nie można zaniedbać żadnej ze sfer. **Joanna Sadowska**

Tunika to nie jednorazówka



GRZEGORZ BROŻEK

W parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Mielcu odbył się kiermasz strojów pierwszokomuniyjnych. – Trzymamy się strojów liturgicznych, czyli białych tunik. Rodzice rozumieją to, że prosty strój bardziej podkreśla rangę wydarzenia, nie różnicuje dzieci, nie zatrzymuje uwagi na tym, co zewnętrzne – mówi ks. Andrzej Papież, katecheta. Na kiermaszu można wymienić się strojami używanymi. – Z tuniki nie korzysta się poza tą jedną okazją. Może zatem służyć nawet parę lat – podkreśla Paweł Łachut, ojciec trójki dzieci. Nie ma sensu kupować nowej i niepotrzebnie ponosić koszty. Tym bardziej, że w Pierwszej Komunii Świętej chodzi o coś zupełnie innego. ■

KIERMASZ STROJÓW. Przymiarka jest także okazją do wymiany doświadczeń między rodzicami



KS. ANDRZEJ TUREK

Biskup Wiktor Skworc

Tym, którzy utracili pracę, żyją w niepewności jutra, boją się o los najbliższych, wyrażam szczerze współczucie i zapewniam o modlitwie i duchowej bliskości. Nie może nas dotknąć kryzys współczucia i solidarności, kryzys zaufania i gotowości do wzajemnej pomocy. Do współdziałania wzywam samorządy i parafie, parafialną Caritas, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Potrzeba jedności, solidarności i współpracy, aby jak najwięcej osób uchronić przed skutkami negatywnych zjawisk ekonomicznych. Z serdeczną prośbą zawracam się do diecezjan, którzy zatrudniają pracowników. Proszę o utrzymanie wszystkich miejsc pracy, nawet za cenę jej nowego podziału, tak by nie wzrosła liczba bezrobotnych. Niech czas kryzysu przyniesie nam wszystkim opamiętanie; niech skłoni do przyjęcia postawy umiaru, wstrzeźliwości; niech zrodzi nową kulturę solidarności, która nie jest powierzchownym współczuciem, ale właściwie pojętą odpowiedzialnością każdego za każdego, wszystkich za wszystkich.

Z listu pasterskiego na Wielki Post A.D. 2009.

Soczyste barwy życia

KONKURS. Parafialny oddział Akcji Katolickiej w Dębicy-Latoszynie zaprasza do udziału w konkursie „Barwy życia”. Ma on na celu promocję osób żyjących wokół nas, które różnorodnie służą życiu. Warunkiem uczestnictwa

w konkursie jest dostarczenie do 13 marca szkicu prezentacji wybranej osoby. Kontakt z organizatorami: barwyzycia@gmail.com. Ogłoszenie wyników połączone z konferencją odbędzie się 24 marca. GN patronuje wydarzeniu. **ak**

Koń, źrebiątko i królewska gra



GRZEGORZ BROZEK

GNOJNIK. 28 lutego i 1 marca odbył się XIII Międzynarodowy Turniej Szachowy o Puchar Czarnego Konia. Wystartowało w nim 74 juniorów rywalizujących o Czarne Źrebiątko oraz 100 seniorów, w tym mistrzowie i arcymistrzowie międzynarodowi, grających o statuetkę

Czarnego Konia. – Kiedy organizowaliśmy pierwszy turniej, wystartowało 13 zawodników. Teraz mamy blisko 180. Rośnie popularność królewskiej gry i ranga turnieju – mówi Wiesław Kasperek, sędzia klasy państwowej, pomysłodawca wydarzenia. **gb**

Zintegrowana zabawa

PTASZKOWA. 28 lutego odbyła się 54. Zintegrowana Spartakiada Dziecięca o Puchar Romana Stramki i Zbigniewa Kmiecica. Wzięło w niej udział około 700 uczestników, w tym, tradycyjnie, połowa niepełnosprawnych z całej Małopolski. Sprawni wzięli

udział w biegach narciarskich i slalomie gigantycznym. Dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej przygotowano gry i zabawy na śniegu. Spartakiadę organizuje od lat Parafialny Klub Sportowy z Ptaszkowej „Jaworze”. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

Spłonął na stosie komunizmu



ARCHIWUM GN

DĘBICA. Msza św., odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wystawa poświęcona pamięci bohatera oraz konferencja – tak 7 marca upamiętniono setną rocznicę urodzin Ryszarda Siwca, dębiczana (na zdjęciu). W 1968 roku na stadionie dziesięciolecia w Warszawie dokonał on samospalenia na znak protestu przeciwko zbrojnej interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Paweł Wolicki, burmistrz Dębicy, przypomina, że R. Siwiec swym aktem chciał zwrócić uwagę na deptanie wolności przez komunistów oraz tragedię bratobójczej walki. **js**

Niemie świądkowie



GRZEGORZ BROZEK

TARNÓW. 24 lutego w MBP odbyła się promocja najnowszej publikacji miejscowego oddziału PTTK „Tarnowskie pomniki”. Wydawnictwo podzielono na kilka części: sławni Polacy, związki Węgrów z Tarnowem, II wojna światowa, pomniki historyczne, głązy. Opisano i sfotografowano 46 monumentów. – Prace nad publikacją trwały rok – podkreśla Anastazja Smagacz, współautorka (na zdjęciu). **ak**

GOŚĆ TARNOWSKI

tarnow@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brozek, Joanna Sadowska

5. rocznica śmierci bp. Józefa Gucwy

Partyzant Bożych szlaków

Wdzięczna pamięć o biskupie jest wciąż żywa, a młodzi chcą go nawet za patrona.

Józef Gucwa, biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej, odszedł do domu Ojca 8 marca 2004 r., w 80. roku życia, 55. roku kapłaństwa i 35. roku biskupstwa. Uroczystości pogrzebowe odbywały się 11 i 12 marca w katedrze i rodzinnej Kąclowej. Zgromadziły wielu hierarchów, kapłanów

i świeckich. Wszyscy, jak zaznaczył ordynariusz, bp Wiktor Skworc, przybyli, aby uwielbiać Boga za życie i posługę bp. Gucwy – świadka wiernego Bogu, ojczyźnie i Kościołowi. Wdzięczna pamięć o biskupie z partyzanckim rodowodem jest żywa. – Co roku jego wychowankowie z nowosądeckiego liceum zamawiają u nas Mszę św., a potem modlą się przy grobie biskupa – mówi ks. prał. Bolesław Bukowiec, proboszcz Kąclowej. Ów grób, położony przy kamiennej Piecie, staraniem parafian stał się pięknym mauzoleum. Są tu nazwiska 44 kącłowian, którzy ponieśli śmierć w czasie I i II wojny światowej, oraz męczeńska ziemia z Monte Cassino, Katynia i Oświęcimia. Proboszcz informuje, że po Mszach św. miejsce to nawiedzają wierni, często przystają przy nim uczniowie, tam też odbywają się uroczystości religijno-patriotyczne. Wnet, w jednym z pomieszczeń kościoła, ma zostać otwarta sala pamięci bp. J. Gucwy, o on sam ma być patronem gimnazjum. – Ludzie cenią biskupa, tak jak cenili go za życia – podkreśla ks. Bukowiec.



KS. ANDRZEJ TUREK

Starsi i młodszy chętnie nawiedzają grób naszego biskupa – mówi ks. prał. Bolesław Bukowiec

xat

Obywatelska inicjatywa katolików

Milion dla Trzech Króli

W ubiegłym roku pół miliona Polaków chciało przywrócenia święta Trzech Króli. Nie udało się. Teraz inicjatorzy chcą zebrać milion podpisów.

Ruszyła druga akcja zbierania podpisów o przywrócenie dnia wolnego od pracy w uroczystość Objawienia Pańskiego. W naszej diecezji podpisy zbierane są przez cały Wielki Post. Inicjatywa, podobnie jak w roku ubiegłym, odbywa się z błogosławieństwem bp. Wiktora Skworca. – Nie tylko się za nią opowiadam, ale i z całego serca popieram – mówił w radiu RDN Małopolska. W diecezji akcję zainicjowało Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. – Zapraszamy

wszystkich członków ruchów i wspólnot do wsparcia nas i przeprowadzenia akcji zbierania podpisów w swoich parafiach – apeluje Stanisław Klimek, przewodniczący SRK Diecezji Tarnowskiej. – Są tacy, którzy mówią, że się nie uda. Jest kryzys, są zwolnienia, a my chcemy świętować. Ale kryzys minie, a święto, będące najstarszym ze świąt i celebrowane w wielu krajach Europy, pozostanie. Wierzymy, że się uda – podkreśla. Aby poprzeć projekt, trzeba na odpowiedniej karcie wpisać swoje imię, nazwisko, adres, pesel i złożyć podpis. Podpisy będą zbierane do 11 kwietnia, do 20 kwietnia muszą zostać przekazane Marszałkowi Sejmiku RP.

ak

Od juniora do seniora

Dom żyje, że hej!



Na aerobik zgłosiło się ponad 100 pań

Najpierw były tu lekcje religii, potem nauczanie początkowe. Teraz w domu katechetycznym jest także aerobik i judo.

Mamy judo, tenis stołowy, aerobik, rehabilitację dla seniorów – wylicza Jacek Jarmuła z parafii pw. Świętego Krzyża w Tarnowie. – Wnet ruszą zajęcia dla maluchów oraz sekcja rowerowa, a w planach mamy utworzenie grupy teatralnej i kursy języków obcych.

Wszystkie zajęcia odbywają się w parafialnym domu katechetycznym, który do niedawna świecił pustkami. Przed laty były tu lekcje religii, potem nauczyciele z pobliskiej SP nr 14 prowadzili nauczanie

początkowe. Gdy po remoncie wrócili do swojej szkoły, dom stał niewykorzystany. – Chcemy, aby to miejsce żyło, aby światło gościło o 21.00 – mówi z uśmiechem J. Jarmuła. W listopadzie ub.r. z inicjatywy byłych lektorów i dzięki ich wielkiemu zaangażowaniu rozpoczęto remont budynku. Jacek Jarmuła, Mirosław Dumara i Janusz Cetnar z tzw. Społecznego Zarządu czuwają nad remontem i koordynują zajęcia w placówce. – Dzięki ich pracy w niedługim czasie wyremontowano 3 sale, a to jeszcze nie koniec – podkreśla ks. Zdzisław Puścizna, proboszcz miejsca. Zajęcia ruszyły w lutym. Największe zainteresowanie wzbudził aerobik. Zgłosiło się ponad 100 pań, od gimnazjalistek po emerytki. – To fantastyczny pomysł. Ruch daje zdrowie i pozwala oderwać się od codziennych obowiązków – mówi uczestniczka.

js

AK dla Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego

Przyjaciele

Większa troska o powołania kapłańskie i wsparcie działań Towarzystwa Przyjaciół WSD to zadania, jakie stoją w tym roku przed Akcją Katolicką w naszej diecezji.



Podczas spotkania prezesi Akcji otrzymali materiały formacyjne na cały rok

W tarnowskim seminarium 21 lutego prezesi parafialnych oddziałów AK spotkali się z ks. Jerzym Jurkiewiczem, przewodniczącym Towarzystwa Przyjaciół

WSD w Tarnowie. – Chcemy, aby nasi członkowie poznali działalność towarzystwa i włączyli

się w jego szeregi – wyjaśnia ks. Ireneusz Stolarczyk, asystent kościelny AK. Obecnie w diecezji

działa 56 oddziałów Towarzystwa. – Naszym istotnym zadaniem jest troska o powołania kapłańskie – przypominał ks. Jurkiewicz. Cel ten realizowany jest m.in. poprzez otaczanie modlitwą przyszłych kapłanów, pozyskiwanie nowych członków oraz wsparcie finansowe seminarium. – Proszę, abyście informacje o nas zanieśli do swoich parafii, a potem wrócili do nas jako przyjaciele seminarium – zachęcał ks. Jurkiewicz. Prezesi popierają ten pomysł. – To piękna inicjatywa. Cieszymy się, że możemy włączyć się w to dzieło, bo seminarium to serce naszej diecezji – konkluduje Janusz Górecki, prezes oddziału AK w Woli Rzędzińskiej. **js**

Komunia św. dla chorych

Celiakia a Krew Pańska

Dla chorych na celiakię dodatkowym problemem jest przyjmowanie Komunii św. Ale tę kwestię można prosto rozwiązać.

Celiakia jest schorzeniem związanym z nietolerancją glutenu zawartego w zbożach. Całkowita eliminacja produktów zbożowych to jedyna droga do zdrowia. – Moja córka cierpi na tę chorobę. Można z tym żyć, ale widzę, że córka cierpi dodatkowo, bo nie może przystępować do Komunii św. Oplątki, które stają się Ciałem Pańskim, wytwarzane są z mąki. W Warszawie jest kościół, w którym Komunię św. dla takich osób podaje się pod postacią wina. A u nas? – pyta jedna z czytelniczek. Co prawda nie ma wyznaczonych specjalnych kościołów czy miejsc, ale chorzy nie powinni mieć żadnego problemu z Komunią św. – Kanon 925 Kodeksu Prawa Kanonicznego, jak i specjalna nota Episkopatu Polski zezwalają, w razie konieczności, na podawanie choremu Komunii św. pod postacią Krwi Pańskiej – podkreśla ks. dr Wiesław Piotrowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej Kurii.

Trzeba jednak zadbać o względy organizacyjne. – W swojej parafii, aby przyjmować Komunię św. pod postacią wina, trzeba taką potrzebę po prostu zgłosić proboszczowi. Jeżeli uczestniczymy we Mszy św. poza miejscem zamieszkania, przed Eucharystią wystarczy podejść do zakrystii i poprosić celebranso o podanie Komunii św. pod postacią wina – wyjaśnia ks. Piotrowski.

gb



Nie wszyscy mogą Komunię św. przyjmować pod postacią Ciała Pańskiego

Jak wybrać szkołę dla dziecka?

Pytania bez odpowiedzi

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna sprawdziła, które z gimnazjów uczył najlepiej. Upublicznienia wyników domagają się rodzice. Czy słusznie?

OKE zbadała wszystkie gimnazja w Małopolsce, mierząc EWD, czyli edukacyjną wartość dodaną. To porównanie wyników ucznia na początku nauki w szkole i na końcu. – Kiedyś to się nazywało przyrost wiedzy, czyli postęp ucznia w nauce. Zatem EWD to w uproszczeniu informacja o tym, czy szkoła dobrze uczy – wyjaśnia ks. Paweł Kochaniewicz, dyrektor Zespołu Szkół Katolickich w Nowym Sączu. Danych z tych badań komisja nie chce upublicznic. – A powinna, bo jako rodzice chcemy wiedzieć, która szkoła jest lepsza i gdzie posłać nasze dzieci – twierdzi Krystyna z Bochni, matka dwóch uczennic szkoły podstawowej. Krystyna Szmigiel z OKE podkreśla, że wyniki nie zostały utajnione. – Przekazaliśmy je do szkół. Niech się nad nimi zastanowią – mówi. EWD jest jednak wartościowym wskaźnikiem. – Uzależniony jest nie tylko od poziomu nauczania, ale



Wybierając szkołę, warto sięgać po informacje z różnych źródeł, także targów edukacyjnych

też od tego, jakie dzieci trafiają do szkoły, i od środowiska rodzinnego. Liczby wymagają interpretacji w odniesieniu do konkretnej szkoły. Rodzicom się te dane nie przydadzą – twierdzi ks. Kochaniewicz. Są jednak inne metody sprawdzenia poziomu szkoły. – Publicznie dostępne są wyniki egzaminów. Przede wszystkim jednak warto pytać w środowisku, zbierać opinie o szkole i podejmować decyzje. Żaden ranking nie da bowiem gotowej odpowiedzi na pytanie, czy to dobra, czy słaba szkoła – podkreśla K. Szmigiel. **gb**

Konflikt w sprawie zmiany patrona

Sądeckie treny

W Nowym Sączu rozgorzał spór, w którego centrum stoi ksiądz poeta i córka poety.

Na wniosek środowiska szkolnego radni zdecydowali, że nowym patronem Gimnazjum nr 2 zostanie ks. Jan Twardowski, zastępując Urszulkę Kochanowską. – Tak Nowy Sącz płaci Janowi Kochanowskiemu – z goryczą konstatają autorzy rozwieszonych w mieście nekrologów. – Uważamy, że postać patronki szkoły, w powiązaniu z osobą Jana Kochanowskiego, może stanowić cenny przykład dojrzałej miłości rodzicielskiej i ukazywać społeczeństwu szacunek rodziców względem

własnych dzieci – zaprotestował też Leszek Zakrzewski z Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jak widać Urszulka, jako patronka, broni się chyba tylko dzięki swemu ojcu. Ale szkoła im. Jana Kochanowskiego stoi, jako bliźniacza, tuż obok gimnazjum. – Uczeń powinien identyfikować się z patronem i brać z niego przykład – uzasadnia zmianę patrona kierownictwo szkoły. Kłopotliwą rzeczą jest zastosowanie tej zasady do zmarłej w dziecięcym wieku Urszulki, co do której ostatnie ustalenia badaczy mówią, że w dodatku mogła nigdy nie istnieć. jp

Na frontonie szkoły jeszcze widnieje imię kontrowersyjnej patronki



Warto się zastanowić



felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Jak uczniowie po zejściu z góry Tabor winniśmy rozważyć, co znaczy „powstać z martwych”. Całe nasze życie i nasza wiara nabierają właściwego sensu dopiero w perspektywie Zmartwychwstania. Niech blask Taboru rozświetla paschalnym światłem nasze wielkopostne poczynania i wysiłek, by przybliżyć się do Chrystusa na ile to tylko możliwe. Nie będziemy budować namiotów, by z Nim wspólnie zamieszkać, ale szeroko otworzymy serca i umysły, by Go uważnie, jako umiłowanego Syna Boga Ojca, słuchać. ■

Parafialny Klub Filmowy

Katecheza w kinie



Mamy już zakupioną licencję na wyświetlanie stu kolejnych filmów – cieszy się ks. S. Kołodziej. Obok Kuba Pulak

Około 80 proc. bodźców dociera do człowieka za pomocą wzroku. W trosce o ich jakość wymyślili klub filmowy.

Co tydzień we czwartki po wieczornej Mszy św. w dębickiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego odbywają się spotkania klubu filmowego. – Działa on pod auspicjami parafialnej Caritas, podobnie jak kawiarenka, galeria sztuki czy szkoła malarstwa i rysunku. Wszystko to bowiem pomaga ludziom, realizując ich potrzeby – opowiada ks. Stanisław Kołodziej, opiekun Caritas. W podziemiach kościoła powstała nawet sala kinowa. Zamontowano 170 krzeseł, umieszczono dobrej jakości ekran i projektor oraz profesjonalne

nagłośnienie. – W zeszłym roku wygraliśmy miejski konkurs na popularyzację dorobku Jana Pawła II. Podpisaliśmy umowy z dwoma dystrybutorami i pokazaliśmy 30 filmów na ten temat. Obejrzało je tysiąc osób – dodaje ks. Kołodziej. Teraz co tydzień parafialne kino wyświetla inny film. Janina Bartkiewicz jest prawie na każdym – To są obrazy dokumentalne, mówią o ważnych sprawach. Próżno takich filmów przed północą szukać w programie telewizji – mówi kinomanka. Ceni sobie, że przed każdym filmem jest wprowadzenie, a po projekcji często wywiązuje się dyskusja. – Spotkania są otwarte. Za każdym razem mamy około 30 widzów, a nieraz więcej – informuje Kuba Pulak, który obsługuje projektor. Udział w projekcjach jest bezpłatny. – Spotkania klubu filmowego to pewien rodzaj katechezy dorosłych. Mamy możliwości, więc je wykorzystujemy – dodaje ks. Kołodziej. gb

Studium biblijne

Pytanie o stworzenie

Od dziś do końca czerwca na łamach GN będziemy zamieszczać pytania konkursowe Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego.



Pytanie na 8 marca brzmi: „Czy Bóg rzeczywiście stworzył świat i człowieka w taki sposób, jak przedstawia to autor Księgi Rodzaju?”. Odpowiedzi

można przesyłać drogą elektroniczną: studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub na adres: Studium Biblijne, Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów, do 13 marca. Wykładów w ramach studium można słuchać w radio RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 18.30, powtórka w poniedziałek po wiadomościach o godz. 10.00 i 20.00. js

RODZICE NIESAKRAMENTALNYCH. Córka Izy sypia ze swym chłopakiem w domu mamy, a ta z radości chętnie podawałaby dzieciom kawę do łóżka. Syn Marii żyje bez ślubu kościelnego – **matka umiera na myśl, że jej dziecko mogłoby umrzeć w grzechu.**

tekst i zdjęcia

KS. ANDRZEJ TUREK

aturek@goscniedelny.pl

Zujemy w świecie, który myli szczęście z przyjemnością, seriale z rzeczywistością. Stary Bóg, z wazłą niemodnych przykazań, jest skazywany na wygnanie. Co najwyżej przyznaje Mu się status milczącego obserwatora życia. Może twierdząco potakiwać, ale nie ma prawa głosu, bo każdy sam odkrywa i wie lepiej, co dla niego dobre. Życie jak z witryny internetowej WWW, czyli wszystko wszystkim wolno. Na jednym z forów studentka pyta o wskazówkę: chciałyby zamieszkać z chłopakiem, ale nie jest pewna, czy powinna; przy tym obawia się reakcji rodziców, niepostępowo wierzących bardzo. Zjawia się kohorta anonimowych mędrców zbrojnych w „dobre” rady. Głos przestrogi czy choćby wątpliwości to rzadkość. Przeważają zachęty, jakby przedrukowywane z listów starego diabła do młodego. Posty nie poszczą od pokus: to optymalna droga, żeby się zgrać, każdy jest wolny i może, co chce; wszyscy tak robią, a rodzice, jak kochają, to rozumieją i zaakceptują.

Ogień z nieba



Każdy dzień rodzicielskiego wyglądania powrotu dziecka z życiowych manowców jest jak wieczność

Jakiś „chałupnik teolog”, występujący w roli rzecznika Pana Boga, zapewnia, że Bóg też jest „za”, bo przecież jest Miłością...

Razem chodzą i śpią

Pani Maria godzi się na spotkanie, acz bez entuzjazmu. Ma dobrego męża i trójkę dorosłych dzieci. Problem sprawia najstarszy, Łukasz, który wciąż się zastanawia nad ślubem kościelnym, choć już ma dziecko ze swą dziewczyną, a właściwie, od paru miesięcy, „cywilną” żoną. – Zaczęło się od tego, że zostawał u niej na noc. Od razu reagowałam. Prosiłam, tłu maczyłam, straszyłam. Zapewniali mnie, że nie śpią razem... Potem, jak wszystko wyszło na jaw, argumentowali, że muszą się dopasować, a ja się nie powinnam wtrącać, bo są dorośli... – kończy matka łamiącym się głosem. Ks. dr Jan Banach, diecezjalny duszpasterz małżeństw i rodzin, nie chce mówić o statystykach. – Nie

prowadziłem badań, ale gołym okiem widać, że w diecezji problem konkubinatów, związków niesakramentalnych czy partnerskich jest ogromny i ciągle rośnie – zauważa. Duszpasterze rozdzierają szaty. Młodzi bawią się w małżonków nie będąc małżonkami; dzielą jeden stół i jedno łóżko w akademikach, na emigracji zarobkowej albo też, ot tak, po prostu wynajmują mieszkanie i wprowadzają się doń; zdarza się, że ci, którzy chodzą razem, razem też śpią na jednej wersalce pod dachem rodziców. Problem dotyczy nawet małych wiosek, co jeszcze kilka lat temu było nie do pomyślenia.

Domowy pożar codzienny

Sytuacja związków partnerskich jest ogromnym wyzwaniem dla rodziców młodych żyjących w ten sposób. Zderzają się tu ze sobą dwie najświętsze, najpiękniejsze i najbardziej intymne sprawy: miłość Boga, wymogi Bożego prawa

oraz miłość do dzieci, pragnienie ich dobra i szczęścia. Rodzice w tej próbie radzą sobie różnie. Jedni, dla (nie)świętego, spokoju, ze słabości, letniej wiary, małpiej miłości czy fałszywie pojętej tolerancji, akceptują złe zachowanie dzieci. Iza, której córka regularnie sypia z chłopakiem w matczynym domu, jest tak szczęśliwa, że chętnie raczyłaby „nałożnika” poranną kawą. Są jednak tacy, którzy mówią „nie” – tym bardziej stanowcze, im bardziej kochają swe dziecko. Każdy taki przypadek jest wyjątkowy, choć wszystkie w pewnym sensie opisał Jezus w Ewangelii. „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż

a ognisko domowe

Chodzi o zbawienie

Rozmowa
z **ks. dr. Robertem Kantorem**,
wykładowcą
prawa, sędzią
sądu biskupiego
w Tarnowie.



Ks. ANDRZEJ TUREK: Dlaczego związki partnerskie z punktu widzenia Kościoła są złe?

Ks. ROBERT KANTOR: – Akt płciowy poza małżeństwem jest zawsze grzechem ciężkim. Nawet gdyby młodzi mieszkający razem nie współżyli, nie mogą otrzymać rozgrzeszenia, ponieważ stawiają siebie w stałej sytuacji potencjalnego zgrzeszenia, po drugie zaś, gorszą innych. Takiego zachowania ludzi wierzących nie usprawiedliwia nic: ani względy ekonomiczne, ani zły przykład innych, ani deklaracje późniejszego przyjęcia sakramentu małżeństwa. Kościół nie może zaakceptować tego rodzaju związków, bo one ze swej istoty sprzeciwiają się chrześcijańskiej wizji sakramentalnego małżeństwa, znieważają jego godność, niszczą pojęcie rodziny, relatywizują znaczenie wierności, problematycznym czynią los, wychowanie i status dziecka, wreszcie narażają młodych na utratę zbawienia.

Ale młodzi mówią, że się kochają...

– Wbrew podobnym deklaracjom, osoby żyjące bez ślubu kościelnego na sposób małżeński praktycznie przeczą miłości. Miłość polega na bezgranicznym zaufaniu i bezwarunkowym pragnieniu dobra drugiej osoby. Żyjący bez ślubu nie ufają sobie do końca, pozostawiając furtkę odejścia, gdyby coś nie wyszło. Czy takie eksperymentowanie na życiu, próbowanie drugiej osoby może świadczyć o tym, że rzeczywiście pragnie się dla niej

bezwarunkowego dobra? I ile trzeba osób przetestować, żeby nauczyć się być małżonkiem; albo jak długo trzeba się próbować, żeby mieć pewność (?), że to właśnie ten lub ta? W dodatku takie przedmałżeńskie wypróbowywanie się wcale nie wpływa pozytywnie na jakość i trwałość małżeństwa. Praktyka sądu kościelnego pokazuje, że małżeństwa po testach partnerskich częściej się rozpadają.

Czy rodzice mają prawo upominać swe grzeszące dorosłe dzieci?

– Mają prawo i obowiązek! Przy chrzcie dziecka zobowiązali się, że będą dbać o jego wiarę i moralność katolicką. Żaden wiek dziecka nie zwalnia ich z tego zobowiązania zaciągniętego przed Bogiem i Kościołem. A tu chodzi o zbawienie! Rodzice, którzy pobażaliby złemu zachowaniu swych dzieci, sami zaciągaliby winę moralną.

Jak Kościół wspiera rodziców w podobnych dylematach?

– Nie ma specjalistycznego duszpasterstwa rodziców osób żyjących w nieprawidłowych związkach; zresztą są to bardzo intymne, wręcz wstydlive dla nich sytuacje. Z perspektywy sądu kościelnego widać, że wielu rodziców strasznie przeżywa dramaty swych dzieci, nierzadko bardziej niż one same. Kościół stara się dzielić te rodzicielskie cierpienia, służyć radą, umacniać sakramentami.



Walcząca o syna Maria nie rozstaje się z różańcem

Mnie, nie jest Mnie godzin” (Łk 12, 49; Mt 10, 34-37). To jakby ewangeliczny stenogram wielu rodzinnych problemów, rodzących się z rozdzwieniu między prawem Bożym a ludzkimi upodobaniami. Chociaż Chrystus nie pozostawia złudzeń co do zasad i priorytetów – kiedy ogień z nieba zderzy się z ogniskiem domowym, wybucha pożar. Z oparzeniami chodzą wszyscy domownicy.

Modlitwą i łą

– Pali mnie świadomość, że nie mogą przystępować do Komunii św. Żyją bez Boga. Syn dużo jeździ, boję się, że może mu się coś stać, że może umrzeć w grzechu. To straszna myśl – pani Maria mówi przez łzy. Wstrząsana dreszczami matka objawia mi cząstkę świata, który mnie, celibatariuszowi, nigdy w pełni nie będzie dostępny. Jak to jest karmić kogoś własną krwią, doglądać po nocach, uczyć „Ojciec nasz”, prowadzić do I Komunii św., cieszyć się dojrzewaniem i dorastaniem, a potem „w nagrodę” cierpieć i drżeć jeszcze więcej? – Napominam ich, modlę się dniami i nocami, zamęczam wielu świętych, przypominam Bogu, że Łukasz był ministrantem, że chodził na pierwsze piątki, że nie może dać mu zginąć...

A przy tym ta żrąca myśl, że może ja coś zawiniłam, popełniłam błąd w wychowaniu... – szlocha Maria. Ks. Banach podkreśla, iż niewłaściwym jest takie samooskarżanie się rodziców za rzeczywiście czy domniemane braki w wychowaniu. – W kontekście zeświecczenia, negatywnych wzorców medialnych trudno wyrokować, kto i jak zawinił – mówi. – Czarna owca objawia się w najbardziej nawet porządnym rodzinach, ta sama metoda wychowawcza owocuje względem syna, ale zawodzi odnośnie do jego siostry. Rodzice nie powinni więc potępiać ani siebie, ani swych błędzących dzieci. Powinni utrzymywać z nimi kontakt, taktownie napominać i dużo się modlić. A swój krzyż ofiarować Chrystusowi.

Gdy patrzę na zapłakaną Marię, która zapewnia, że nigdy nie przerwie swej krucjaty o ocalenie syna, przypomina mi się św. Monika, matka św. Augustyna. W skardze i modlitwie niezmordowanie krążyła wokół swego dziecka. Pewien biskup, widząc jej udręczenie, pocieszył ją proroczymi słowami: „Niemożliwe, żeby syn tyłu leż miał zginąć”. Bóg ocalił Augustyna po 16 latach krucjaty matki.

PANORAMA PARAFII **pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Paszynie**

Artyści wiary

Paszyńskie świętki idą przez świat, niosąc świadectwo **wiary, której mocą zwykli ludzie przemieniają się w artystów.**

Po wyjściu z auta padłem na ziemię. W tym akcie można by się dopatrzeć czegoś więcej niż tylko bezwolności człowieka wobec praw ciężenia, o tej porze roku bardzo oblodzonych. Paszyn to żywy związek religii i sztuki. Takich przybytków nie przekracza się lekką stopą.

Sacrum i sztuka

– Od tego człowieka zaczął się nowy rozdział duchowych dziejów parafii – ks. Stanisław Janas, proboszcz miejsca, wskazuje portret ks. Edwarda Nitki w jednej z sal Muzeum Parafialnego. Ks. Nitka, proboszczujący w Paszynie w latach 1957–1981, założył tutaj Ośrodek Sztuki Ludowej. Za jego namową ludzie zaczęli rzeźbić, głównie Chrystusów fraszobliwych. Tak w latach 70. XX wieku narodził się paszyński fenomen rzeźby ludowej, który rozstawił tę niewielką podsądecką wioskę na cały świat. – Obecnie jest u nas 29 twórców ludowych – mówi ks. Janas, pomnażający dokonania poprzednika. – Swój dorobek prezentują w Polsce i za granicą. W naszym muzeum mamy ponad 3 tys. dzieł dłuta i pędzla, i wciąż ich przybywa – promienieje proboszcz kustosz. Obchodzimy przestrzenie sztuki i sacrum. Niekiedy zapiera mi dech. Na przykład pod chrześcijańską ścianą płaczu – jak bym nazwał całościenną ekspozycję dziesiątek figur umęczonego Boga. Ks. Stanisław, założyciel muzeum, jest przewodnikiem najwyższej próby: z charyzmą łączy sprawy wiary, sztuki i życia.

Pamięć i pasyjność

Paszyńska parafia powstała w 1938 r. Liczy 1995 wiernych. Znaczącym stygmatem ich religijności



Od ks. Nitki zaczął się nowy rozdział duchowych dziejów parafii – zauważa proboszcz

jest pasyjność. W Niedzielę Palmową w kościele wyrasta las około 40 palm, wysokich nawet na 6 metrów. Stanowią one potem budulec grobu Pańskiego. Ludzie z pietyzmem przeżywają nabożeństwa Męki Pańskiej. – W niedzielę odprawiamy po kolei: Gorzkie Żale, Drogę Krzyżową i Mszę św. – wylicza proboszcz. – Wierni modlą się jakieś 2,5 godziny. Kiedyś zaproponowałem, żeby któreś z nabożeństw przenieść na inny czas, ale parafianie nie chcieli. Mówią, że to Wielki Post, więc musi być ofiara, a poza tym to tradycja ojców. Przodków ludzie otaczają żywą pamięcią – praktycznie przez cały rok na naszym cmentarzu płoną znicze.

Religijna sztafeta

– A co to jest ten celibat? – pyta z uśmiechem proboszcz. Trwa jedna z katechez przed

bierzmowaniem. Z przodu młodzi zaopatrzeni w żółte katechizmy, z tyłu ich rodzice. Religijna sztafeta – poręka trwania wiary. Dzięki memu przyjsciu wyszli wcześniej. Obiecali, że będą to „Gościowi” pamiętać.

xat



Katecheza młodych z udziałem rodziców to poręka trwania wiary

Zapraszamy

NIEDZIELA 7.00, 9.00, 11.00, 16.00
CODZIENNE 7.00 i 16.30 (środy i piątki)
ODPUST: Niedziela przed 27 VI ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy i 1 V ku czci św. Józefa Robotnika

MUZEUM PARAFIALNE:
niedziela: **13.00–15.30**; codziennie: popołudniami, tel. 018 44 02 797



Zdaniem proboszcza



– Staramy się pielęgnować tradycję przodków. To ważne, zwłaszcza w kontekście

zagrożeń, jakie niesie laicyzacja czy emigracja zarobkowa. Wiernie trwanie przy Dekalogu to najlepsza poręka udanego życia na ziemi, a co najważniejsze, wiecznego zbawienia. Parafianie są tego świadomi. Nasi ludzie są życzliwi i bardzo gościnni. Przekonują się o tym także zagraniczni przybysze nawiedzający Paszyn, przyciągani sławą ludowej sztuki sakralnej. Często przyjeżdżają Niemcy, zazwyczaj protestanci. Podejmujemy ich ze staropolską gościnnością, rącząc nie tylko sztuką, ale i bigosem. Dzwonią potem albo piszą, że to spotkanie przewartościowało ich wyobrażenia o Polsce, Polakach i katolicyzmie. Paszyńska twórczość ludowa jest formą apostołstwa. Wyptywa z serc kochających Boga szczerą miłością. Dla wszystkich, którzy się z nią zetkną, staje się znakiem tej miłości oraz prostej, ufnej wiary.

Ks. prał. Stanisław Janas

Ur. 28 X 1940 r. Pochodzi ze Złamiey. Święcenia kapłańskie przyjął w 1964 r. Posługiwał m.in. w Rzeszawie i Nowym Sączu. Od 1981 r. jest proboszczem w Paszynie. W duszpasterstwie pomaga mu wikariusz ks. Józef Nowak.